

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk  
Kielce

## POLSKA LITERATURA ZSYŁKOWA OGNIWEM POMIĘDZY RODAKAMI NA UCHODŹSTWIE I W KRAJU W ŚWIETLE DONIESIEŃ PRASOWYCH

W artykule podjęto temat literatury zsyłkowej, zwanej inaczej łagrową, legalnie niedostępnej w kraju do czasu transformacji ustrojowej w 1989 roku, opublikowanej na uchodźstwie. Szeroko recenzowana w polskiej prasie na obczyźnie, czasami zachodniej, będąc ogniwem pomiędzy rodakami na uchodźstwie i w kraju, wpisuje się jednak w nurt literatury polskiej.

Ryszard Wraga po zakończeniu II wojny światowej stwierdził, że zadaniem wychodźstwa jest „dokonanie tego wszystkiego, co dla przedłużenia idei polskiej państwowości, polskiej suwerenności politycznej, polskiej niezależności duchowej, polskiej myśli politycznej i społecznej – jest potrzebne, a czego dokonać nie będzie mogło społeczeństwo w Kraju, będące pod okupacją wrogiego [...] ustroju politycznego, [...] wrogiego ducha”<sup>1</sup>. Jednym z obszarów polskiej wolnej myśli twórczej na obczyźnie była od 1939 roku literatura polska, funkcjonująca na łamach polskiej prasy wychodźczej oraz w odrębnych publikacjach wydawanych na szlaku Polskich Sił Zbrojnych i później na emigracji. Wizja niepodległej Polski była już deklarowana w czasopiśmie powstałym we Francji po upadku państwa polskiego. Stanisław Mackiewicz, redaktor naczelny paryskiego „Słowa”, będącego kontynuacją wileńskiego, zapewniał, że: „Nie dążymy broń Boże do jedności, ani do jednomyślności. Nie chcemy nic uzgadniać, heblować, kastrować... Niech się tu wypowiedają chociażby przeciwnicy nasi, ale mający coś do powiedzenia”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> R. Wraga, *Rola i zadania emigracji polskiej*, Londyn 1945, s. 5.

<sup>2</sup> S. Mackiewicz, *Przeszłość i przyszłość*, „Słowo” [Paryż, 21 stycznia] 1940, nr 1, s. 1; por.: T. Wy-rwa, *Wizja niepodległej Polski w prasie emigracyjnej we Francji 1939–1940*, w: *Polskie środowiska twórcze na emigracji we Francji – wrzesień 1939–czerwiec 1940*, red. M. Tymowski, Warszawa 1994, s. 13–25; J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966. Wilno–Londyn–Warszawa*, Warszawa 1994, s. 204–205.

To czasopisma właśnie, po klęsce Francji przeniesione do Wielkiej Brytanii, jak również te, które powstały w Armii Polskiej gen. Andersa i przeszły z nią szlak bojowy, przyczyniły się do zaistnienia w świadomości naszych rodaków zjawiska zwanego literaturą zsyłkową. Za twórcę tego terminu Zygmunt Nowakowski uważa Adama Mickiewicza, który takim mianem określił szczególny dział prozy polskiej, mówiąc o gen. Józefie Kopciu w dwóch kolejnych wykładach z katedry Collège de France, 6 i 10 marca 1842 roku: „Obok literatury emigracyjnej stawimy jako odpowiednik inną literaturę polską, której nadamy miano zsyłkowej”<sup>3</sup>. W XIX wieku dokumentowała ona przeżycia z wygnañ sybirskich<sup>4</sup>. W wieku XX obnaża ona także przeżycia z więzień i łagrów sowieckich w latach 1939–1945, tworzenie armii polskiej w Związku Sowieckim w latach 1941–1943, zbrodnię katyńską. Polacy, którzy w czasie II wojny światowej przeżyli zsyłki w głąb ZSRR, więzienia i łagry sowieckie, po latach odreagowywali tę traumę, pisząc beletryzowane wspomnienia, obnażając przed wolnym światem okrucieństwa totalitarnego systemu komunistycznego. Najważniejsze z nich ukazały się na obczyźnie. Maria Danilewicz-Zielińska odnotowała, że wokół martyrologii Polaków w Sowietach w okresie II wojny światowej wyrosła olbrzymia literatura wielojęzyczna, mająca swój początek w 1941 roku i trwająca po dzień dzisiejszy<sup>5</sup>. Zwiastunem tej literatury były relacje spisywane bezpośrednio po uwolnieniu więźniów, w polskich obozach wojskowych, z inicjatywy gen. Andersa<sup>6</sup>. Książki z zakresu literatury zsyłkowej, zwanej też literaturą łagrową, były zawsze szeroko komentowane w polskiej prasie wychodźczej na całym świecie. Czasem również w zachodniej.

Za najlepsze wprowadzenie do tej problematyki Maria Danilewicz-Zielińska uważała *Sprawiedliwość sowiecką* w opracowaniu Kazimierza Zamorskiego i Stanisława Starzewskiego, wydaną (pod pseudonimami: Sylwester Mor i Piotr Zwierniak) w Rzymie w 1945 roku, zawierającą autentyczne zeznania byłych więźniów i łagierników. Zaznaczyć należy, że Sybir we wczesnej literaturze zsyłkowej miał pewien sarkastyczny urok. Swym pięknem zauroczył Zygmunta Krasińskiego w *Anhellim*: „Zaprawdę trzeba potęgi uroczej, genialnej, nadzwyczajnej, by Sybiru otchłań tak wystroić w alabastry śniegu i sine oczy gwiazd”<sup>7</sup>. Krasiński mistycznie marzył o Sybirze, czytając *Anhellego*. Ani Juliusz Słowacki, ani Zygmunt Krasiński na Sybirze nigdy nie byli. Był brygadier Józef Kopeć i w swych wspomnieniach zatytułowanych *Dziennik podróży Józefa Kopcia przez całą wzdłuż Azyą [...]*, wydanych przez E. Raczyńskiego we Wrocławiu, zestawił piękno tamtej krainy z trudami

<sup>3</sup> Z. Nowakowski, *Literatura zsyłkowa*, „Wiadomości” 1950, nr 5/6, s. 1; na ten artykuł powołuje się również: R. Habielski, *Niezłomni i nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991, s. 93.

<sup>4</sup> Szerzej patrz: E. Czaplejewicz, *Polska literatura łagrowa*, Warszawa 1992, s. 5–54.

<sup>5</sup> M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Wrocław 1992, s. 86 i n.

<sup>6</sup> W. Anders, *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, Londyn 1948, s. 5; tenże, *Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1983, s. 114.

<sup>7</sup> Z. Nowakowski, *Literatura zmyłkowa*, s. 1.

życia zesłańców i Jakutów, a po przeżyciach chorował psychicznie<sup>8</sup>. Inny uczestnik powstania listopadowego – Józef Kobylecki, dotarł aż do ujścia Kołymy, był więc tam, gdzie Anatol Krakowiecki, który nie ze swej woli przez dwa lata zbierał materiały do *Książki o Kołymie* (Londyn 1948 „Veritas”)<sup>9</sup>, czyli o „białym krematorium”. Krakowiecki, nękanym przez ustawiczny głód i pragnienie ciepła, zeznał: „zmuszono mnie, abym dał nura na dno egzystencji ludzkiej”<sup>10</sup>. Sparafrazował hasło obozowe, mówiące o tym, że „Kto nie pracuje, ten nie je”, bo jak zauważył, „kto pracował, też nie jadł”<sup>11</sup>. Odkrył, że „nie ma dna w nieszczęściu ludzkim”<sup>12</sup>.

Kobylecki na Syberii widział brylantowe piękno słońca, gwiazd, szronu, tundry, krajobrazu. Krakowiecki, który przymusowo oglądał tę krainę sto dziesięć lat po Kobyleckim, pozwala sobie również czasem dostrzec, poza ranami, wszami, głodem i udręką, urok tej surowej, dzikiej przyrody. Nowakowski uważał, że publikacja Krakowieckiego od momentu ukazania się na rynku księgarskim stała się klasyczną, że z nią powinien się zapoznać cały cywilizowany świat zachodni<sup>13</sup>. Zapewniał, że „tę strugę okropności” czyta się jednym tchem, że jest ona „niezmiernie, głęboko ludzka, choć mówi o rzeczach nieludzkich”. Krakowiecki pracował w Kołymie na terenie kopalń złota przy naprawie dróg łączących złotodajne obszary. Gdy na mocy amnestii znalazł się później w Bagdadzie, ujrzawszy złote wieże meczetów, doznał wstrząsu i poprzysiągł sobie, że jeśli kiedyś zacznie wieść normalne życie, w jego domu nie będzie żadnego przedmiotu ze złota. Zdumiewa fakt, że Krakowiecki pozostał człowiekiem, że wytrzymał, pokonał głód, awitaminozę, skorbut, inne choroby, odmrożenia ręki i amputację palców, mróz, poniżenie, tęsknotę za oddalonym o 16 000 km Krakowem. Pokazał życie w tajdze, z której nie było ucieczki. Śmiałek, który uciekł, zostawał zabity przez przyrodę lub Jakutów, którzy byli nagradzani za ten czyn przez władze sowieckie wódką i herbatą. Czytelnika porażają opisy przypadki ludożerstwa. Respektowanie przez Sowietów układu Sikorski-Majski pozostawiało wiele do życzenia. Zwalnianie Polaków z łagrów na Kołymie następowało z ogromnym opóźnieniem. Autor, którego władze sowieckie pytały często przez rok od ogłoszenia amnestii: „Jeszcze nie zdechłeś stary Polaku?”<sup>14</sup>, czekał na uwolnienie i do końca nie wierzył, że dożyje tego momentu. Władza trzymała go w niepewności, chcąc zabić w nim wszelką nadzieję. Gdy jednak wolność przyszła, Krakowiecki był zdezorientowany, słaby, bliski obłądu. Słowo „wolny” nie

<sup>8</sup> Lepiej ów obraz oddawał pierwszy (starszy) z dwóch wariantów tych wspomnień.

<sup>9</sup> Fragmenty *Książki o Kołymie* w 1950 r. drukował paryski „Figaro”, również nowojorski „Przegląd Polski” – dodatek tygodniowy do „Nowego Dziennika” – w 1991 r. z dnia 14 lutego, s. 11–12; recenzje: A. Bogusławski, *O Kołymie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (dalej: DPiDŻ) 1949, nr 304, s. 2; Bywalec, *Podsluchane*, DPiDŻ 1950, nr 10, s. 4; Bywalec, *Podsluchane*, DPiDŻ 1951, nr 137, s. 4; Z. Nowakowski, *Literatura zsyłkowa*, „Wiadomości” 1950, nr 5/6, s. 1; K. Zamorski, *Książka o Kołymie*, „Kultura” 1950, nr 2/3, s. 235–237.

<sup>10</sup> A. Krakowiecki, *Książka o Kołymie*, Londyn 1948 „Veritas”, s. 88.

<sup>11</sup> Tamże, s. 113.

<sup>12</sup> Tamże, s. 253.

<sup>13</sup> Z. Nowakowski, *Literatura zsyłkowa*, s. 1.

<sup>14</sup> A. Krakowiecki, *Książka o Kołymie*, s. 205.

posiadało dla niego „ani dźwięku, ani barwy, ani smaku, ani prawdy! Przyznaje: byłem znużony, obumarły i niezdolny do żadnej reakcji, odszedłem od siebie i wszystko stało się dla mnie obojętne”<sup>15</sup>. Zwolniony z łagru, na pożegnanie usłyszał: „No. Bądź zdrow! Teraz możesz już zdechnąć, nie odpowiadam za ciebie”<sup>16</sup>. Głodny, pod gołym niebem, nie wiedział, gdzie szukać obozów tworzącej się polskiej armii.

Dodać należy, że ukazanie się *Książki o Kołymie* poprzedziła wielomiesięczna kampania subskrypcyjna prowadzona na łamach katolickiego tygodnika „Życie”. Autor przyznał, że: „Książka napisana w zdenerwowaniu [...], w gniewie i męce, z pogardą i obrzydzeniem, jest wyrzuconym z duszy ciężarem”<sup>17</sup>.

Trzy lata wcześniej ukazał się reportaż Ireny Wasilewskiej zatytułowany *Za winy niepopelnione* (Rzym 1945, N. publ. Print; Londyn 1946, MaxLove)<sup>18</sup>. Angielskie wydanie tej książki pt. *Suffer Little Children* wydano bez przerażających fotografii, które dokumentowały zbrodnie popelnione przez Sowieców na polskich dzieciach. W ten nurt niedoli polskich dzieci w Rosji wpisała się publikacja Weroniki Hort (pseudonim Hanki Ordonówny) pt. *Tulacze dzieci* (Bejrut 1948, Instytut Literacki)<sup>19</sup>. Ordonównę wojna zastała w Wilnie, następnie została wywieziona do jednego z sowieckich łagrów, a gdy dotarła w regiony objęte tworzeniem armii gen. Andersa, postawiła sobie za cel – wraz z mężem Michałem, hr. Tyszkiewiczem – ratowanie polskich dzieci, które oderwane od rodzin, błąkały się w najcięższej poniewierce po wojennych bezkresach ZSRR. Udało się jej wywieźć kilkaset sierot na Bliski Wschód, gdzie zajęły się nimi polskie misje. W książce zamieściła dedykację: „małym wiekiem, lecz dojrzałym cierpieniem, Tułaczym dzieciom”. Londyńskie „Wiadomości” nr 29(120) w 1948 roku drukowały jedno z opowiadań tego tomu pt. *Kaziunia*<sup>20</sup>. Nie było Polaka, który mógł czytać spokojnie o tym, jak szybko polskie sieroty uczyły się szkoły przetrwania, gdzie „jedną z pierwszych lekcji, danych im przez życie, było dzielenie ludzi na Wrogów i Swoich”<sup>21</sup>.

Autorka opisała opieszałość sowieckich władz w wypełnianiu zobowiązań wobec polskich placówek opiekujących się dziećmi, przedstawiła polskie interwencje skierowane do centralnych władz sowieckich Sztabu Polskiego z gen. Andersem na czele, Ambasady Polskiej w Kujbyszewie, wreszcie Londynu i gen. Sikorskie-

<sup>15</sup> Tamże, s. 212.

<sup>16</sup> Tamże, s. 223.

<sup>17</sup> Tamże, s. 3.

<sup>18</sup> J. Zabielska, *Bibliography of Books in Polish or Relating to Poland Publisher Outsider Poland since September 1939*, t. 1, 1939–1951, London 1960, poz. 5085, s. 631.

<sup>19</sup> Weronika Hort to pseudonim wybrany przez Ordonkę, gdy oddawała do druku w Bejrucie swą książkę *Tulacze dzieci* i bała się, żeby jej treść nie wpędziła do więzień Bezpieki rodziny i przyjaciół zostawionych w Kraju; recenzja: Z. Nowakowski, *Literatura zsyłkowa*, „Wiadomości” 1950, nr 5/6, s. 1.

<sup>20</sup> W. Hort, *Kaziunia*, „Wiadomości” 1948, nr 29(120), s. 2; nadmienić należy, że pod opowiadaniem zamieszczono informację, że jest to fragment książki pt. *Tulacze drogi* (a nie *Tulacze dzieci*), ale niewątpliwie chodzi o ten sam tekst.

<sup>21</sup> W. Hort, *Tulacze dzieci*, Bejrut 1948, s. 1.

go. Chociaż obietnice władz sowieckich dawane były gładko, to sytuacja Polaków w Rosji z dnia na dzień się pogarszała. Ordonówna pisała o śladowym przydziale chleba, o którego przyznanie musiały występować za każdym razem polskie placówki, o odbieraniu lokali, gdzie magazynowano chleb. Władze sowieckie cały czas odmawiały prowiantowania<sup>22</sup>. Gdy tylko Polakom udało się zorganizować jakąś pomoc dla swoich obywateli, jakaś tajemnicza siła rozbijała te poczynania i paraliżowała pracę, którą trzeba było zaczynać od nowa. Był to sowiecki system, którego celem było znużyć, zmęczyć organizatorów i zniechęcić tych, którzy nie mogli od nich na czas otrzymać pomocy. „Władze wasze nie dbają o was” – mówiono wtedy, „Wojska Polskiego nie ma”, „Wstępujcie do Armii Czerwonej, tam tworzą się polskie pułki [...] tam się wami zaopiekują, tam się wami zaopiekują, będzie wam dobrze”<sup>23</sup>. Gdy tylko pojawiły się transporty z żywnością i darami dla Polaków, przesłane z Ameryki i Anglii, i zaświtała nadzieja wydatniejszej pomocy, natychmiast władze sowieckie zaczęły przetrzucać ludność polską z południa do północnego Kazachstanu, bez jakiegokolwiek uprzedzenia o tym polskich placówek, by utrudnić planową organizację opieki.

Ale im bardziej zaciskała się sowiecka pętla na polskich szyjach, tym więcej ludzi stawało do ofiarnej pracy. Uwijali się polscy lekarze po zawszawionych, błotnych ogrodach, organizując punkty sanitarne. Tyfus zbierał żniwo. Rodzące się dowcipy podawano sobie z ust do ust<sup>24</sup>.

Najboleśniejszym faktem było to, że w tym dantejskim piekle były dzieci:

Wędrowali mali męczennicy w mrozy przez śniegi, o głodzie, pożerani przez wszy i dziesiątkowani przez choroby, gasnąc po drodze. [...] Sierocieli, samotnieli. Nieufność do wszystkich i wszystkiego stawała się ich najważniejszym rysem charakteru<sup>25</sup>. [...] Wytyczną życia było zdobycie jedzenia za wszelką cenę. Kradzieży, oszustwa nie poczytywano w regulaminie dzieci-tułaczy za grzech. Litość została wyeliminowana, solidarność podniesiona do zenitu, instynkt był ich przewodnikiem. [...] Każdy dzień kończył się smutkiem i goryczą<sup>26</sup>, a płacz po stracie bliskich był tu powszednim, nudnym zjawiskiem<sup>27</sup>.

Kiedy dzieci zjawiały się w polskich sierocińcach „były owinięte gałganami, to w poprzek, to na krzyż zawinięte, i stare nogawki od spodni, kawałki spódnic i wor-

---

<sup>22</sup> Tamże, s. 43–46; potwierdza to S. Strumph-Wojtkiewicz, *Tworzenie się Armii Polskiej w ZSRR*, „Bellona” 1958, z. 1, s. 14–37.

<sup>23</sup> Tamże, s. 51.

<sup>24</sup> Np.: Siedzi Sowiet i dyskutuje z Polakiem o Bogu. – „A wot u nas Stalin eto Boh. Dobry Boh”. – mówi Sowiet – „Stworzył raj dla grażdian i was przyjął do tego raj. A Wasz Boh co? Wygnał z raj. Adama i Ewę. Polak podrapał się w głowę i powiedział: – Wiesz co, z waszego raj. to wolałbym być wygnany” (s. 52–53).

<sup>25</sup> Ten sam rodzaj nieufności polskich dzieci w Niemczech po wyzwoleniu opisała Z. Arciszewska w swojej książce pt. *Ocaleni*, Londyn 1982.

<sup>26</sup> W. Hort, *Tułacze dzieci*, s. 66.

<sup>27</sup> Tamże, s. 70.

ków. [...] Na nogach [...] ni to buty, ni to łapcie, ni to nie wiadomo co”<sup>28</sup>. Podczas przenosin do punktu zbornego w celu wyjazdu do Indii „parami szło nieszczęście z chorobą, głód z wszami, [...] ledwo wlokąc nogami [...] dzieci więźniowie, dzieci wykolejeńcy, dzieci sieroty, dzieci starcy. [...] łachmaniarski orszak”<sup>29</sup>. Dzieci zdemoralizowane, uzależnione od alkoholu, chorujące na szkorbut, tyfus plamisty, trawione gorączką, przytępione wspomnieniem matek, które zostały na śniegu z wyczerpania w czasie przejścia z łagru do łagru, dogryzione przez psy<sup>30</sup>. Każde z dzieci nosiło w sobie jakąś tragedię. Z obawy przed głodem w sierocińcu chowały chleb pod poduszkę, przezornie wybierały większe buty, żeby starczyły „na potem”, jak podrosną<sup>31</sup>. Dzieci z Warszawy, Lwowa, Wilna w Rosji żyły w ciągłej obawie. Bały się nawet wspomnień.

Ordonówna opisała wściekłość sowieckiego konsula w Dehli na fakt wypuszczenia z Rosji polskich sierot, które wzbudzały w Indiach powszechne współczucie, którym nadsyłano dary. Zadbał o to, by później w perskiej prasie, ukazały się kłamliwe doniesienia, że rodziców tych dzieci zamordowali Niemcy, a Stalin przygarnął sieroty, które są wdzięczne za pobyt w ZSRR, że władze sowieckie ułatwiły im wyjazd do Indii. Autorka z goryczą dodała, że Brytyjczycy nie pozwolili zamieścić sprostowania w tej prasie, by nie zadrażniać stosunków z Sowietami, ponieważ mogli oni wstrzymać dalsze ewakuacje!<sup>32</sup>

Literaturę zsyłkową znakomicie uzupełnił Wacław Grubiński swoją wizją rzeczywistości sowieckiej zatytułowaną *Między młotem a sierpem*, wydaną przez Stowarzyszenie Pisarzy Polskich w Londynie w 1948 roku (1 krajowe wydanie Czytelnik, Warszawa 1990)<sup>33</sup>. Autor został aresztowany 23 stycznia 1940 roku nad ranem we Lwowie przez NKWD. Juliusz Sakowski napisał o tej książce, że „różni się ona od innych wspomnień z pobytu w Rosji; padół nędzy oglądany jest przez szkła wdzięczności, skazaniec w łagrach patrzy na niewolę i barbarzyństwo z wyniosłym spokojem. W tym dystansie spojrzenia z obojętnych i niewzruszonych wyżyn mieści się bezmiar pogardy dla płazów”<sup>34</sup>. Akt oskarżenia i dwa wyroki udało się wywieźć autorowi z obozów karnych na Uralu do Kujbyszewa, skąd Ambasada Polska przesłała pocztą dyplomatyczną do naszego Ministerstwa Informacji i Dokumentacji w Londynie<sup>35</sup>. Oskarżenie brzmiało: W sztuce pt. *Lenin* Grubiński oczernił „geniusza ludzkości, Lenina”, a w ciągu dwudziestoletniej swojej działalności pisarskiej szkodził klasie robotniczej przez występowanie w „byłej Polsce” na łamach prasy burżuazyjnej przeciw partii komunistycznej i ZSRR. Dalej: w grudniu 1939 roku

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże, s. 111–114.

<sup>30</sup> Tamże, s. 124.

<sup>31</sup> Tamże, s. 144.

<sup>32</sup> Tamże, s. 187.

<sup>33</sup> Recenzja: M. Świąćicki, *Grubiński o rzeczywistości sowieckiej*, „Wiadomości” 1949, nr 4 (147), s. 3.

<sup>34</sup> J. Sakowski, *Asy i damy*, Paryż 1962, s. 4.

<sup>35</sup> W. Grubiński, *Między młotem a sierpem*, Londyn 1948, s. 84.

przekroczył nielegalnie granicę „państwa sowieckiego”, był schwytyany po litewskiej stronie przez straż litewską, aresztowany i wrócony do „państwa sowieckiego” [czyli obszar zawłaszczony przez Sowietów 17 września 1939 roku na mocy układu Ribbentrop-Mołotow]. Dwa dni później zwolniony, wrócił do Lwowa, gdzie ponownie został aresztowany, tym razem na dobre.

Grubiński nie pisał o głodzie, zimnie i bólu fizycznym, a jednak ponad wszelką wątpliwość wiemy, że był głodny i dotkliwie cierpiał. Pisarz powściągliwie operował słowem, dając czytelnikowi dokładny obraz totalitarnego systemu sowieckiego, który może w każdej chwili bezkarnie unicestwić każdego człowieka. Dał dowód znikczemnienia, barbarzyństwa Sowietów. Jak stwierdził Świącicki:

z obywatelem, a raczej poddanym sowieckim Grubiński spotyka się bardzo często. Jest to sędzia śledczy, naczelnik więzienia, dozorca, żołnierz z eskorty, wreszcie współwięźni. Rzecz zastanawiająca, jak wielu z tych ludzi, nie mówiąc już o współwięźniach, wypada zaliczyć do ludzi nieszczęśliwych, nie do okrutników, nie do katów, ale po prostu do ofiar straszliwego reżymu, któremu z przyczyn trudno dających się określić, jeśli nie wręcz niezrozumiałych, są ślepo posłuszni<sup>36</sup>.

Po wyroku skazującym na śmierć, autor nie przestał się uśmiechać. Trwał wciąż w przekonaniu, że wyrok był absurdalny, a więc... musiał być wykonany. Zaczęła się męka oczekiwania na wykonanie wyroku. Spłoszona wyobraźnia podsuwała co noc ostrzeżenie: to dziś nastąpi! Zaczęły wyostrezać się zmysły na każdy odgłos kroków w więziennych korytarzach, wzrok był utkwiony w „judaszu” i klamce drzwi celi. Skazaniec nie bał się śmierci. Obrzydzeniem przejmowała go myśl o „cuchnących łapach oprawców”, o konieczności i nieuchronności śmierci samotnej wśród wrogów, anonimowej, w oblepionej krwią piwnicy horodeńskiego więzienia.

Grubiński w swoim zbeletryzowanym pamiętniku pokazał, że ofiarami bolszewizmu byli wszyscy, zarówno obywatele sowieccy, jak i obywatele krajów podbitych przez Sowietów. Pisarz, ułaskawiony po blisko trzech miesiącach oczekiwania na egzekucję, z zamianą na „tylko” 10 lat więzienia, udał się z transportami zesłańców na daleką północ. Spotykał tam wciąż Polaków nowych i dawnych towarzyszy z cel więziennych Lwowa i Horodni. Mijał Magnitogorsk, legendarne centrum przemysłu sowieckiego, arcybrzydkie miasto zaniedbanych domów i brudnych ulic. Autor podzielił się z czytelnikami refleksją na temat kobiet, które:

w Sowietach szybko się starzeją z powodu pracy i nędzy. Nie dbają o swój wygląd, ponieważ w Rosji nie ma się w co ubierać i ponieważ mężczyźni traktują je jak niższy rodzaj. Komunizm z pewnością zrobił jedno: pozbawił kobiety ich tajemnicy. [...] Bo prawdziwym, rzetelnym spojrzeniem na kobietę, jak zresztą na wszystko, jest spojrzenie marksistowsko-leninowskie, robotniczo-chłopskie, na wskroś proletariacko-materialistyczne, nie zmaćone przez opium metafizyki i haszysz estetyki<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> M. Świącicki, *Grubiński o rzeczywistości sowieckiej*, s. 3.

<sup>37</sup> W. Grubiński, *Między młotem a sierpem*, s. 63.

Po dotarciu na Syberię podupadł na zdrowiu, był osłabiony, miał awitaminozę: „śnieg widział w kolorze zielonym, a płomień lampy na fioletowo”<sup>38</sup>, czuł zbliżający się kres życia. Jednak po ogłoszeniu amnestii, znalazł się wśród stu kilkunastu tysięcy szczęśliwców, którzy zdołali się ewakuować z Rosji z gen. Andersem.

U zarania literatury dotyczącej Polaków w Rosji sytuuje się książkę Józefa Czap-  
skiego *Wspomnienia starobielskie* (Rzym 1945, Oddz. Kult. i Prasy 2. Korpusu; BOB; wyd. II, Rzym 1945)<sup>39</sup>. Jej autor był jednym z 70 ocalałych spośród 3920 jeńców tego obozu. Po uwolnieniu na rozkaz gen. Andersa prowadził poszukiwania współtowarzyszy-jeńców z trzech obozów: Starobielska, Ostaszkowa i Kozielska<sup>40</sup>. Wielu z nich zidentyfikowano po otwarciu zbiorowych mogił w lasu katyńskim pod Smoleńskiem. Echem tych poszukiwań jest publikacja *Na nieludzkiej ziemi* (Paryż 1949, Instytut Literacki, Londyn 1969, Polska Fundacja Kulturalna)<sup>41</sup> oraz *The Mystery of Katyn* (Bombay 1946, The Indo-Polish Library). Fragmenty tych wspomnień ukazały się już w 1945 roku na łamach „Orła Białego”<sup>42</sup> oraz w 1947 roku na łamach „Kultury”<sup>43</sup>. Czapski, pisząc o trudnościach, na jakie natrafił podczas poszukiwań polskich oficerów zaginionych w Sowietach, przyznał, że: „Nie doceniałem należycie jednego elementu: jak potężną, jak zhierarchizowaną i zimną, jakim pancierzem od świata odgrodzoną administrację stworzyły Sowiety od roku 1918”<sup>44</sup>. Mimo że Czapski chwycił się wszelkich możliwych sposobów, to jego starania o uwolnienie czy uzyskanie informacji skazane były z góry na niepowodzenie. Zbrodnia pozostała bowiem nieukarana do dziś, pomimo wysiłków pokoleń Polaków na wychodźstwie i w Kraju. Po nieudanych miesiącach interwencji Czapski pozostał „z poczuciem tej samej kamiennej ściany przed sobą, której żaden jęk ludzki przebić nie może”<sup>45</sup>. Jego książka jest „jedną litanią mrozących krew w żyłach relacji o ludzkich męczarniach i pohańbieniu”<sup>46</sup>.

Relacje o przeżyciach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w więzieniach sowieckich i na zsyłce do obozu leśnego w Jercewie pod Archangielskiem w latach 1940–1942 odnajdziemy w książce pt. *Inny świat. Zapiski sowieckie*, wydanej w Londynie

<sup>38</sup> Tamże, s. 284.

<sup>39</sup> Recenzja: G. Herling-Grudziński, *Nasz powrót z ZSRR*, „Orzeł Biały” 1945, nr 5(140), s. 6.

<sup>40</sup> J. Czapski, *Rozmowa o Starobielsku*, „Orzeł Biały” 1943, nr 16 (55), s. 3.

<sup>41</sup> Recenzja: W. A. Zbyszewski, *Czapski o Rosji*, „Wiadomości” 1949, nr 20(163), s. 3; M. Czap-  
ska, *Obozy-obozy*, „Wiadomości” 1951, nr 6(254), s. 3; E. Crankshaw, *Ziemia nieludzka*, „Wiadomo-  
ści” 1951, nr 41(289), s. 3; I. Horko, *Książka Czapskiego po angielsku* [Józef Czapski *The Inhuman Land*, Londyn 1952, Chatte & Winds], DPiDŻ 1952, nr 280, s. 3; Bywalec, *Podstuchane*, DPiDŻ 1952, nr 137, s. 4; *Środa Literacka*. S. Baliński, *Pisarz w walce o prawdę*, DPiDŻ 1962, nr 146, s. 3; (z. k.), *Malarz, pisarz i świadek swej epoki*. „International Herald Tribune o J. Czapskim [J. Czapski, *La terre inhumaine*, Lozanna 1978, L’Age d’Homme], DPiDŻ 1979, nr 1, s. 3; S. Pałęcki, *Józef Czapski po angielsku* [Józef Czapski, *The Inhumand Land*, London 1987 Polish Cultural Foundation], DPiDŻ 1988, nr 41, s. 3.

<sup>42</sup> J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, „Orzeł Biały” 1945, nr 10(145), s. 8; nr 11(146), s. 8.

<sup>43</sup> J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, „Kultura” 1947, nr 2/3, s. 99–103.

<sup>44</sup> J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990, s. 156.

<sup>45</sup> Tamże, s. 165.

<sup>46</sup> M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, s. 88.



w 1949 roku<sup>47</sup>. Dodać należy, że wspomnienia te ukazały się w 1949 i 1950 roku na łamach londyńskich „Wiadomości” Mieczysława Grydzewskiego pod wspólnym tytułem *Zapiski sowieckie*<sup>48</sup>. Pierwsze wydanie w wersji angielskiej ukazało się w 1951 roku pt. *The World Apart* z przedmową angielskiego filozofa Bertranda Russerla w przekładzie Andrzeja Ciołkosza (Londyn 1951, William Heinemann)<sup>49</sup>. Russerl zwierzył się, że „spośród wielu książek, jakie czytał na temat przeżyć ofiar więzień i obozów sowieckich, *Inny świat* zrobił na nim największe wrażenie i jest najlepiej napisany”<sup>50</sup>. Książka podważa w czytelniku chrześcijańskie przekonanie o uszlachetniającej roli cierpienia. Mówi o degradacji człowieka:

Jednym z największych koszmarów systemu sowieckiego jest mania legalnego likwidowania ofiar... Nie wystarczy komuś strzelić w łeb, trzeba jeszcze, żeby o to na procesie pięknie poprosił. Nie wystarczy uwikłać człowieka w ponurą fikcję, trzeba jeszcze, żeby potwierdzili ją świadkowie. Oficer NKWD nie ukrywał przede mną, że jeśli odmówię, wrócę na ogólne roboty, do lasu... Miałem więc do wyboru własną śmierć lub śmierć tych czterech... Nalał sobie wina i trzęsącą się ręką podniósł szklankę do ust. Spod przy-mrużonych powiek widziałem jego spoconą, przekrzywioną strachem twarz. – I wybrałem. Miałem dość lasu i tego przeraźliwego, codziennego wywijania się od śmierci – chciałem żyć. Złożyłem zeznanie. Rozstrzelano ich za zoną w dwa dni potem<sup>51</sup>.

Uwolnienie przyszło po długich miesiącach zwłoki, po samobójczej próbie głodówki, ciężkiej chorobie i utracie nadziei. Autor pisał o smutku i goryczy umierania, kiedy usiłował na próżno przypomnieć sobie całe dotychczasowe życie, jak gdyby szukał pociechy w tej możliwości spojrzenia po raz ostatni w twarz człowieka, który nosił niegdyś jego nazwisko – był nim<sup>52</sup>.

<sup>47</sup> Kolejne wydania: Londyn 1953 „GryF”; wyd. II, Paryż 1965; wyd. III, Paryż 1972; wyd. IV, Paryż 1985; wyd. krajowe, Warszawa 1989, 1990 „Czytelnik”; liczne przekłady: niem. Kolonia 1953, 1966; szwedz. Sztokholm 1952; hiszp. Buenos Aires 1953; wł. Bari 1958, Mediolan 1965; franc. Paryż 1985 – za: *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939–1980*, red. B. Klimaszewski, Warszawa 1992, s. 128.

<sup>48</sup> G. Herling-Grudziński, *Zapiski sowieckie. Witebsk*, „Wiadomości” 1949, nr 40(183), s. 2; te- goż: *Zapiski sowieckie. Nocne łowy*, „Wiadomości” 1949, nr 44(187), s. 2; *Zapiski sowieckie. Drei Kameraden*, „Wiadomości” 1949, nr 46(189), s. 2; *Zapiski sowieckie. Głód*, „Wiadomości” 1949, nr 48(191), s. 2; *Zapiski sowieckie. Partia szachów*, „Wiadomości” 1949, nr 50(193), s. 2; *Zapiski sowieckie. Sianokosy*, „Wiadomości” 1950, nr 1(196), s. 2; *Zapiski sowieckie. Ural 1942*, „Wiadomości” 1950, nr 3(198), s. 2; *Zapiski sowieckie*, „Wiadomości” 1950, nr 23(221), s. 2; *Zapiski sowieckie*, „Wiadomości” 1950, nr 40(235), s. 2; *Zapiski sowieckie*, „Wiadomości” 1950, nr 42(237), s. 2; *Zapiski sowieckie*, „Wiadomości” 1950, nr 44(239), s. 2; *Zapiski sowieckie. Krzyki nocne*, „Wiadomości” 1950, nr 46(241), s. 2;

<sup>49</sup> Recenzje: B. Russerl, *Inny świat*, „Wiadomości” 1951, nr 41(289), s. 3; A. Zauberman, *Inny świat*, DPiDŻ 1951, nr 254, s. 3; *O książce Herlinga-Grudzińskiego*, „Wiadomości” 1952, nr 30(330), s. 3; A. Zauberman, *Inny świat*, DPiDŻ 1951, nr 254, s. 3.

<sup>50</sup> *Przedmowa*, w: G. Herling-Grudziński, *The World Apart*, London 1951, s. 4.

<sup>51</sup> G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie*, Kraków 2000, s. 352.

<sup>52</sup> Tamże, s. 299.

Ten moralny nakaz opowiedzenia światu zachodniemu o zbrodniach sowieckich dokonanych na milionach ludzi, będący obowiązkiem tych, którzy przetrwali, odnajdujemy również w innych publikacjach. Należą do nich, poza już omówionymi, następujące książki: Wandy Lubomirskiej *Karmazynowy reportaż*, Marty Rudzkiej *W domu niewoli*, Tadeusza Wittlina *Diabeł w raju*, Sławomira Rawicza *The Long Walk*, Wiesława Wielhorskiego *Wspomnienia z przeżyć niewoli sowieckiej*, Jerzego Stypułkowskiego *Droga do wojska*, Marii Krzysztoporskiej *Ze wspomnień tulaczy*, Kazimierza Kaz-Ostaszewicza *Długie drogi Syberii*, Stanisława Żurakowskiego *Listy z Kozielska burmistrza miasta Ostroga*, Jerzego W. Górskiego *Głodne stopy*, Andrzeja R. Kalinina *I Bóg o nas zapomniał...*<sup>53</sup>. Większość z tych publikacji wyszła spod pióra pisarzy i publicystów, którzy dzielili los Polaków w tamtym okresie, lub ich bliskich (np. *Listy z Kozielska* przygotował do druku jego syn, również Stanisław mieszkający w Londynie, bo jego ojciec został zamordowany przez NKWD w Katyniu). Nadmienić należy, że w PRL istniał bezwzględny zakaz publikacji tego typu.

Polskie czasopisma wychodzące wyprzedzały, a często i zastępowały książki, przemycane z wolnego świata, obejmowały zasięgiem cały kraj. Oprócz publikacji Czapskiego *Na nieludzkiej ziemi*, Herlinga-Grudzińskiego *Inny świat*, pisma te przedrukowały we fragmentach lub w całości następujące wspomnienia, pamiętniki, powieści autobiograficzne: *Bez ostatniego rozdziału* Władysława Andersa<sup>54</sup>, *Długi marsz* Sławomira Rawicza<sup>55</sup>, *Adam i Ewa* Sergiusza Piaseckiego<sup>56</sup>, *Wolność nadchodzi z łagrów do Buzuluku* Stanisława Tarwida<sup>57</sup>, *Sadzonki i gwardzista* Ireny

<sup>53</sup> W. Lubomirska, *Karmazynowy reportaż*, z przedmową Z. Nowakowskiego, Londyn 1946; rec.: W. Lubomirska, *Karmazynowy reportaż*, DPiDŻ 1946, nr 19, s. 4; *Nowe książki*, DPiDŻ 1947, nr 2, s. 2; M. Rudzka [Beata Obertyńska], *W domu niewoli*, Rzym 1946, BOB, wyd. II pod własnym nazwiskiem, Chicago 1968, wyd. III, Londyn 1988; Stan. Bal., „*Diabeł w raju*” [Tadeusz Wittlin, *Diabeł w raju*, Londyn 1952, Gryf Publishing], DPiDŻ 1952, nr 60, s. 3; Scrutaror, *Sprawy polskie w książkach angielskich*, *Workuta*, DPiDŻ 1954, nr 255, s. 3; Jon, *6500 kilometrów przez Syberię, pustynię i Himalaje* [Sławomir Rawicz, *The Long Walk*, London 1956 Constable], DPiDŻ 1956, nr 93, s. 7; W. Leitteger, *Daleka droga*, „*Kultura*” 1956, nr 6, s. 141–142; T. Komarnicki, *Łaska cierpienia* [Wiesław Wielhorski, *Wspomnienia z przeżyć niewoli sowieckiej*, Londyn 1965, „Orbis”], DPiDŻ 1966, nr 35, s. 2; K. Rudnicki, *Recenzja książki Jerzego Stypułkowskiego „Droga do wojska”*, DPiDŻ 1968, nr 6, s. 5; *Kontury. Młodzi mówią*; K. Rowiński, „*Droga do wojska*” *Jerzego Stypułkowskiego*, DPiDŻ 1968, nr 15, s. 3; J. W. Surynowa, *Umierać za co? Jeszcze o książce Stypułkowskiego „Droga do wojska”*, DPiDŻ 1968, nr 30 [nr 5 TP], s. 7; *Środa Literacka*. M. Jankowska, *Pamiętnik matki* [Maria Krzysztoporska, *Ze wspomnień tulaczy*, Londyn 1981 Veritas], DPiDŻ 1981, nr 160, s. 3; T. Ujazdowska, *Pisarz, poeta, aktor* [Kazimierz Kaz-Ostaszewicz, *Długie drogi Syberii*, wyd. II uzup., Londyn 1986, Oficyna Poetów i Malarzy], DPiDŻ 1986, nr 108, s. 7; T. Kryśka-Karski, „*Listy z Kozielska*” [Stanisław Żurkowski, *Listy z Kozielska*, Londyn 1989, Polska Fundacja Kulturalna], DPiDŻ 1989, nr 158, s. 7; J. Kowalewski, „*Głodne stopy*” [Jerzy W. Górski, *Głodne Stopy*, Londyn 1989, Polska Fundacja Kulturalna], DPiDŻ 1989, nr 271, s. 3; A. R. Kalinin, *I Bóg o nas zapomniał...*, Kraków 1994.

<sup>54</sup> W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału*, „*Wiadomości*” 1948, nr 33(124), s. 1, nr 46(137), s. 1; nr 50(141), s. 3.

<sup>55</sup> S. Rawicz, *Długi marsz*, DPiDŻ 1956, nr 149–270, s. 2.

<sup>56</sup> S. Piasecki, *Adam i Ewa*, DPiDŻ 1963, nr 161–285, s. 2.

<sup>57</sup> S. Tarwid, *Wolność nadchodzi z łagrów do Buzuluku*, DPiDŻ 1967, nr 229–234, s. 2.

Smyczyńskiej<sup>58</sup>, *Okrężną drogą do Anglii* Haliny Szymańskiej<sup>59</sup>, *The Katyn Wood Murders. My Discovery in Katyn* Józefa Mackiewicza<sup>60</sup>, *35 lat kapłaństwa w Sowietach* ks. Władysława Bukowińskiego<sup>61</sup>, *Deportacja [z Kresów Wschodnich]* Roberta Makowskiego<sup>62</sup>, *Trzy i pół miesiąca w szkole sowieckiej* Józefa Bazylewicza<sup>63</sup>, *Białe noce i czarne dni* Romualda Wernika<sup>64</sup>.

Maria Danilewicz-Zielińska podkreślała zawsze, że mamy jedną polską literaturę, bez dzielenia na emigracyjną i krajową, pomimo prób manipulacji poprzez przemilczanie, cenzurę i zakazy systemu komunistycznego<sup>65</sup>. Wspomnienia te, zawarte w książkach-świadczeniach czy ich fragmentach drukowanych w polskich czasopiśmiech uchodźczych, postrzegane były jako swoisty łącznik z etosem emigracyjnego Polaka, ale również jako łącznik z rodakami, którzy powrócili do kraju i żyli w reżymowej Polsce po 1945 roku.

Podkreślić należy, że utwory literackie na tematy sowieckie nie zdezaktualizowały się. Herminia Naglerowa rok przed swoją śmiercią napisała w londyńskich „Wiadomościach”, że z literatury łagrowej wyłania się „wspólność, niemal jednoznaczność postawy piszących”<sup>66</sup>, sprawdzalność. Każdą ze wspomnianych książek można konfrontować z dokumentacją zawartą u gen. Andersa we wspomnieniach zatytułowanych *Bez ostatniego rozdziału*, u gen. Klemensa Rudnickiego w jego *Na polskim szlaku*. Dla Naglerowej „wypuszczenie dziesiątków tysięcy Polaków z sowieckich więzień, łagrów, obozów jenieckich i tzw. »wolnych zsyłek«, z kaźni niedomęczonych ludzi, którym przedtem nie wyrwano języków i nie obcięto rąk” było cudem. Pisarka uważała, że system sowiecki czuł się na tyle bezkarny w obliczu całego świata, że miał „pewność, że wszystko ujdzie im bezkarnie. Nawet – Katyń”. Drugim cudem było „wyprowadzenie z domu niewoli”. Uważała, że obowiązkiem tych, którzy przetrwali, jest ostrzec wolny świat przed barbarzyństwem sowieckiego systemu totalitarnego. Mimo to wątpiła w skuteczność tych zabiegów i wróżyła, iż „ogromny cień sowiecki zasnuje świat zachodni mrokiem ponurym”<sup>67</sup>. Taką determinację wyraził również Sławomir Rawicz, dla którego „wolność była jak tlen”<sup>68</sup>, który, jak przyznał, nie układał swej książki z myślą o Polakach, „bo oni i tak wie-

<sup>58</sup> I. Smyczyńska, *Sadzonki i gwardzista*, DPiDŻ 1976, nr 46–98, s. 2.

<sup>59</sup> H. Szymańska, *Okrężną drogą do Anglii*, DPiDŻ 1977, nr 168–177, s. 2.

<sup>60</sup> J. Mackiewicz, *Byłem w Katyniu*, DPiDŻ 1980, nr 94–104, s. 2.

<sup>61</sup> Ks. W. Bukowiński, *35 lat kapłaństwa w Sowietach*, DPiDŻ 1980, nr 239–282, s. 2.

<sup>62</sup> R. Makowski, *Deportacja [z Kresów Wschodnich]*, DPiDŻ 1984, nr 4–10, s. 2.

<sup>63</sup> J. Bazylewicz, *Trzy i pół miesiąca w szkole sowieckiej*, DPiDŻ 1984, nr 43–45, s. 2.

<sup>64</sup> R. Wernik, *Białe noce i czarne dni*, DPiDŻ 1987, nr 39–96, s. 2.

<sup>65</sup> M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Wrocław 1992, s. 20–79; teŝe, *Pogląd ogólny na literaturę emigracyjną*, w: *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. 2, Londyn 1965, s. 619–643; *O literackim środowisku londyńskim*, w: *Między Polską a światem. Kultura emigracyjna po 1939 roku*, red. M. Fik, Warszawa 1992, s. 135–148.

<sup>66</sup> H. Naglerowa, *Komu i czemu słuŝą*, „Wiadomości” 1956, nr 13(521), s. 1.

<sup>67</sup> Tamŝe.

<sup>68</sup> Posłowie Autora do wydania amerykańskiego z roku 1997: Sławomir Rawicz, *The Long Walk*, New York, Lyons Press, s. 3.

dzą”<sup>69</sup>. Chciał opowiedzieć światu prawdę o Sowietach. W *Posłowniu* do amerykańskiego wydania *The Long Walk* z 1997 roku osiemdziesięcioletni autor podkreślił z naciskiem, że

nie napisałem swej historii dla osobistych korzyści, lecz aby upamiętnić tych, którym na imię Legion, a którzy nie mogli przemówić sami. Ta książka jest przestrożą dla żywych i [...] wyrazem przekonań moralnych, przyczyniających się do przyrostu dobra. Od lat opowiadam o mojej ucieczce na spotkaniach z publicznością [...], by zbierać pieniądze dla polskich sierot i pomóc im prowadzić lepsze życie. Serdeczni przyjaciele przysyłają mi darowizny z Ameryki, Kanady i Anglii [...]. Choć upłynęło pół wieku, podczas spotkań z publicznością wydaje mi się, jak gdybym opowiadał o zdarzeniach wczorajszego dnia, i wtedy wspomnienia znowu stają się niezwykle bolesne. Istnieje jednak wiele podobnych opowieści. Moja historia nie jest wyjątkowa<sup>70</sup>.

Powodzenie książki wśród zachodnich czytelników, jej kolejne wydania oraz wiele innych publikacji dowodzi, że głosy odtwarzające przeżycia z zesłania na sowiecką dolinę udręczeń zostały usłyszane, co nie znaczy, że winni tych zbrodni zostali ukarani...

#### POLISH PROSCRIPTION LITERATURE A LINK BETWEEN COMPATRIOTS IN EXILE AND HOME COUNTRY IN LIGHT OF PRESS REPORT

##### Summary

...The subject of the article is on proscription literature, otherwise known as the Soviet labour-camp literature, legally inaccessible in the country until the political transformation in 1989, but published in exile. Widely reviewed in the Polish press in exile, sometimes in the western press, being a link between compatriots in exile and home country, yet it is written in the current Polish literature trend. Maria Danielewicz-Zielińska ascertained that concerning the problem of martyrdom of Poles in the Soviet Union during the second World War numerous multilingual literature developed, dating back from early 1941 and prevailing to the present time. The herald of this literature were reports, written just after liberation, in Polish military camps, by the initiative of General Anders, such as: Władysław Anders, *The Katyn crime in light of documents* (London 1948) or from the same author – *Recalling the years 1939-1946* (London 1983). Other recollections mentioned in the publication include among others.: Anatola Krakowski's „*Book on Kołym*” (London 1948), Irene Wasilewska's reportage „*For guiltlessness*” (Rome 1945), Veronica Hort (Hanka Ordonówna) *Emigrant children* (Beirut 1948), Władław Grubiński *Between the Hammer and the sickle* (London 1948), Joseph Czapski *Recollections of old Bielsko* (Rome 1945), *On an inhuman earth* (Paris 1949) as well as *The mystery of Katyn* (Bombay 1946), Herlinga-Grudziński *A different world. Soviet notes* (London 1949).

<sup>69</sup> K. Zbyszewski, *Rawicz pracuje nadal w firmie meblarskiej*, DPiDŻ 1956, nr 219, s. 3.

<sup>70</sup> S. Rawicz, *The Long Walk*, s. 3.